

Długów alimentacyjnych w Polsce z roku na rok przybywa. Obecnie to już 16,4 mld zł, co oznacza wzrost o 1/5 w ciągu trzech lat – wskazują najnowsze dane Krajowego Rejestru Długów. Prawie 96 proc. zaległości wobec dzieci to niespłacone zobowiązania ojców. Kwota zaległych alimentów mogłaby pokryć budowę ponad tysiąca nowych przedszkoli. Co więcej, w zawrotnym tempie rosną długi najmłodszych rodziców, czyli osób w wieku 18-25 lat. Od 2022 roku wysokość ich zobowiązań zwiększyła się siedmiokrotnie. Dodatkowo 60 proc. wszystkich niepłacących na swoje pociechy ma na koncie także inne nieuregulowane rachunki. To sygnał ostrzegawczy dla firm i instytucji finansowych – rezygnacja z takich klientów nie tylko uchroni je przed stratami, ale także pomoże odzyskać dzieciom należne im pieniądze.

Dla znacznej grupy dzieci Dzień Ojca nie jest przyjemnym świętem. Wśród 292,4 tys. dłużników alimentacyjnych, wpisanych do KRD, zdecydowaną większość, bo 273,6 tys. stanowią mężczyźni. Łączne zadłużenie z tytułu nieopłaconych alimentów w czerwcu br. sięgnęło 16,4 mld zł, z czego 15,7 mld zł obciąża portfele ojców. To przytłaczająca kwota, za którą można by wybudować w Polsce ponad tysiąc nowych przedszkoli.

### Przybywa najmłodszych

Długi rosną z każdym rokiem. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły o 20 proc. Przeciętny rodzic zalegający z alimentami ma obecnie do zwrotu średnio 56 tys. zł. Przed trzema laty było to 44,3 tys. zł.

*– Najbardziej niepokoi postawa najmłodszych rodziców, czyli dłużników w wieku od 18. do 25. roku życia. Choć ich łączne zadłużenie jest względnie najniższe spośród wszystkich grup wiekowych, to rośnie bardzo szybko. Jeszcze w 2022 roku w naszym rejestrze zalegali oni na 1,2 mln zł, a obecnie do oddania swoim dzieciom mają już 9,8 mln zł, co oznacza aż siedmiokrotny wzrost zadłużenia. To grupa młodych osób, która swoje dorosłe życie rozpoczyna ze sporym bagażem finansowym – mówi Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.*

Trzy lata temu najmłodszych dłużników alimentacyjnych wpisanych do KRD było 160, a obecnie jest to 868 osób. Przeciętnie do spłaty mają 11,3 tys. zł.

Najwięcej oddać muszą osoby w wieku 46-55 lat, które swoim pociechom są winne w sumie 6,9 mld zł. Takich dłużników jest 105,6 tys., a średnio zwrócić powinni 65,8 tys. zł. Na drugim miejscu, z kwotą 4,8 mld zł, są rodzice w wieku od 36 do 45 lat. Jest ich 86,7 tys., ze średnim zadłużeniem opiewającym na 55,4 tys. zł. Niechlubne trzecie miejsce zajmuje grupa 59,7 tys. osób, w wieku 56-65 lat, zadłużona na 3,2 mld zł. Ci spłacić muszą średnio 54,7 tys. zł. Najmniejsze kwoty do oddania mają rodzice pomiędzy 26. a 35. r.ż. – 744,1 mln zł oraz seniorzy (powyżej 65. r.ż.) – 607 mln zł.

### Alimentacyjna geografia

Dłużnicy alimentacyjni mieszkają przede wszystkim w średnich i dużych miastach (liczących powyżej 20 tys. mieszkańców). Jest ich 65 proc. Na swoim koncie mają też większość z całkowitego zadłużenia – 10,7 mld zł. Przyczyną może być to, że im większa miejscowość, tym łatwiej ukryć się ze wstydlwym problemem, jakim jest niepłacenie na swoje dzieci.

Patrząc przez pryzmat regionów, gros dłużników znajdziemy w województwie śląskim, gdzie jest ich 36,1 tys., a łączny dług sięga 1,9 mld zł. Kolejne, pod względem liczebności, jest Mazowsze – mieszka tam 35,3 tys. rodziców-dłużników, którzy nie zapłacili 2,1 mld zł. Niechlubną pierwszą trójkę zamyka

Dolnośląskie, z 27,3 tys. zalegających z alimentami i 1,5 mld zł łącznego długu.

Najmniej takich osób jest w Opolskiem – 7,1 tys. Ich łączne zobowiązanie także jest najniższe w kraju i wynosi 391,1 mln zł. Relatywnie mało zadłużonych mieszka również w Podlaskiem (7,9 tys.), gdzie w sumie oddać muszą 447,1 mln zł oraz w Świętokrzyskiem – 8 tys. osób i 455,8 mln zł zadłużenia alimentacyjnego.

### Sprzedajesz alimenciarzowi – szkodzisz sobie i dzieciom

Wśród wszystkich dłużników alimentacyjnych zarejestrowanych w Krajowym Rejestrze Długów aż 60 proc. to osoby, które konsekwentnie unikają nie tylko płacenia na własne dzieci, ale również regulowania zobowiązań wobec wielu firm i instytucji, których byli klientami. Łączne zadłużenie z tego tytułu sięga 1,9 mld zł. Ich wierzycielami są głównie banki i firmy pożyczkowe, operatorzy telekomunikacyjni, dostawcy Internetu, telewizje cyfrowe i kablowe.

*– Dług alimentacyjny w świadomości wielu osób często nie jest postrzegany jako zobowiązanie o realnym ciężarze ekonomicznym, lecz jako „sprawa prywatna”, efekt konfliktów rodzinnych lub „kwestia sporna między byłymi partnerami”. To prowadzi do jego bagatelizacji – zarówno przez opinię publiczną, jak i przez sektor gospodarczy. Tymczasem prawie dwie trzecie dłużników alimentacyjnych ma na swoim koncie także inne zaległości finansowe. To osoby, które żyją w chronicznym zadłużeniu i nie zamierzają podejmować prób spłaty. Dlatego też ich długi w ogromnej części, czyli 1,7 mld zł, trafiły do funduszy sekurytyzacyjnych, które są ostatnim ogniwem ściągania należności – podkreśla Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso.*

### CSR zaczyna się od odpowiedzialnej weryfikacji klientów

W debacie o społecznej odpowiedzialności biznesu zbyt rzadko pojawia się temat alimentów. Tymczasem właśnie tu firmy mają możliwość podjęcia działań, które łączą etykę z rozsądkiem ekonomicznym. Odmowa sprzedaży usług i produktów osobom notorycznie unikającym płacenia na własne dzieci może stać się konkretnym wyrazem zaangażowania społecznego. Niedopuszczenie do współpracy z alimenciarzami to nie tylko forma ochrony interesów spółki, lecz również solidarności z dziećmi pokrzywdzonymi przez dorosłych. Na dłużników alimentacyjnych, którzy mają jednocześnie długi u innych wierzycieli przypada aż 10,7 mld zł zaległości wobec dzieci. Tyle można by szybko odzyskać odcinając tę grupę od kredytów i pożyczek, telewizji czy Internetu.

*Źródło: IP*